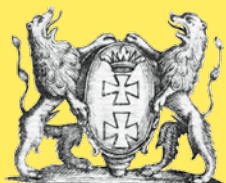


Jan Szczypka
i jego rzeźby



► Str. 6

Zobacz
czym żyje
Trójmiasto



wybrzeże24.pl

SPORT W SZKOLE

z **Energą**



► Str. 12

Energia

GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 455 | 23.09.2016 r.

KOLEJNE WYDANIE GAZETY GDAŃSKIEJ UKAŻE SIĘ 7.10.2016

List do redakcji: Zdradzona Oliwa – rada do odwołania?

15 osobowa Rada Dzielnicy Oliwa zdradziła nas, swoich mieszkańców. Podobno tylko jedna osoba spośród grona Rady była przeciwna wprowadzenia parkometrów i odpłatności za parkowanie w naszej starej dzielnicy, w obrębie ulic kwartału Bażyńskiego, Polanki, Grunwaldzka.

► Str. 3

Państwo nie działało skutecznie by ochronić obywateli

Z Witoldem Zembaczyńskim, posłem Nowoczesnej, członkiem sejmowej komisji śledczej do zbadania sprawy Amber Gold rozmawia Artur S. Górski

► Str. 4

Kobiety odkrywały tabu w ECS

Europejskie Centrum Solidarności na jeden dzień „opanowały” kobiety, ponieważ to właśnie tam odbył się Kongres Kobiet Pomorza pt. „TABU”. „Bez praw reprodukcyjnych nie jesteśmy pełnoprawnymi obywatelkami naszego państwa” – mówiła Krystyna Kacpura.

► Str. 4

„Gość” – niezwykły album o arcybiskupie Tadeuszu Gocłowskim

W rocznicę 85 urodzin arcybiskupa Tadeusza Gocłowskiego odbyła się promocja albumu „Gość”, który zawiera zdjęcia arcybiskupa wykonane przez trójmiejskich fotoreporterów oraz wspomnienia związanych z hierarchą osób. Na okładce znajduje się zdjęcie wykonane przez Grzegorza Mehringa, które przedstawia arcybiskupa Gocłowskiego, podczas wizyty w gdańskiej rafinerii.

► Str. 5

Olimpiada zwycięzców

W Gdańsku mieliśmy namiastkę emocji olimpijskich. Przez trzy dni toczyła się rywalizacja w VI Olimpiadzie Osób Głuchoniewidomych w Konkurencjach Przeróżnych - Tuzinobój. W tych zawodach wszyscy uczestnicy byli zwycięzcami i dlatego każdy otrzymał złoty medal.

► Str. 8

"Pierwsza łopata" pod most na Wyspę Sobieszewską



Na Wyspie Sobieszewskiej, w sąsiedztwie obecnie używanego mostu pontonowego, powstanie nowa przeprawa, która połączy Wyspę Sobieszewską ze stałym lądem. Według planów budowa ma zakończyć się pod koniec 2017 roku, zaś pierwsi kierowcy przejadą mostem na początku 2018 roku. W uroczystym „wbiciu pierwszej łopaty” udział wzięli m.in. wiceminister Kazimierz Smoliński, wojewoda Dariusz Drelich oraz prezydent Gdańska Paweł Adamowicz.

► Str. 3

Akapit wydawcy

W sprawie Misiewiczów



Spadł Misiewicz z nieba.

Gdyby go nie było, Ewa Lieder dalej pisałaby petycję, a po ruinach PÓ walełyby się głodne hieny.

Na Pomorzu polowanie wypada słabo. Wszędzie dookoła krewni i znajomi

króliczków, wianuszek postaci od lat uprawiających pomorską ziemię i zbierających plony. Media grzeczne, bo biedne, władza twarda, bo bogata. Od 26 lat panowie Struk, Adamowicz i Karnowski konsumują publiczne złotówki. W personalnej grze ciągle ta sama talia kart. Jakoś to

wszystkim się uleżało.

Dobra zmiana popsula trójmiejski dostatek. Władze wymieniono nie pytając o zgodę. Jakby w spółkach dziedziczenie było normą, a zmiany ekscesem. Można kopać po kostkach, ale to mało skuteczne. Z cy menedżerów w Enerdze i Lotosie nie wзира inte-

lektualna bieda i niedostatek kompetencji.

Nikomnie udało się ukończyć licencjatem szkoły wyższej, nawet bałtyckiej. To panią Lieder musi niepokoić.

Marek Formela

F(ig)raszka

Czy Germanie,
czy Słowianie
Jedli mięso na śniadanie
Nastąpiło mózgów pranie
I zjawili się weganie
Kielki brukiew i fasola
To ich dola i niedola
Z obrzydzeniem
znoszą futra
W imię szlachetnego jutra
W LPP ogonki lisie
Wnet zastąpią
sztuczne misie.
Czy koncernu właściciele
Dadzą ludziom żyć
w niedzielę.

Liczba

500 zł

mandat dla prezesa spółki
w Szadółkach za emisję odoru
w mieście

233 tys. zł

roczne dochody prezesa spółki
w Szadółkach

5,3 mln zł

dwydzienna za ub. rok właścicieli
LPP

Cytat tygodnia

- Gimnazjum to najsłabszy
element edukacji. Ten system
się zużył. 8 lat podstawówki
i 4 lata liceum to będzie
lepsza jakość, która zwiększy
moc młodzieży
- **Marek STROCIĄK**,
pomorski wicekurator
oświaty.

- To kłopot systemowy.
W sytuacji, w której
polityk staje się niemalże
właścicielem miasta, osobą
nieodwoływalną, w mieście
umiera demokratyczny
spór(...) dużo mniejsza jest
realna społeczna kontrola
nad tym jak sprawowana jest
władza(...) zamiast realnej
demokratycznej konkurencji
mamy jedną osobę lub
jedno środowisko polityczne
posiadające monopol na
władzę w mieście
- **Adrian ZANDBERG**, lider
partii Razem.

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Projekt graficzny i skład
Barbara Kraskowska
barbara.kraskowska@grafikatrojmiasto.pl

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Parkometry Oliwy

W Oliwie rozpoczęto montaż parkometrów. Na małych dziurawych uliczkach, bez wydzielonych miejsc postojowych, wprowadzono za zgodą rady dzielnicy podatek parkingowy. Nadal bezpłatnie na dziedzińcu magistratu w Gdańsku i przy budynku rady miasta parkują prezydent, jego urzędnicy i miejscy radni. Także Jarosław Gorecki, Agnieszka Owczarczak czy Andrzej Kowalczyk, którzy za nowym podatkiem bezrefleksyjnie głosowali.

W sobotę po południu ekipy ZDiZ pojawiły się w starej części Oliwy, objętej uchwałą rady miasta, akceptowaną przez radę dzielnicy. Do wieczora instalowano urządzenia na uliczkach, którymi miasto od lat się nie interesuje, a prezydent po dziurach nie spaceruje. Wkrótce nowy podatek obejmie kilkanaście tysięcy Oliwian. Będą mogli płacić jednorazowo 120 zł lub co miesiąc 20 zł za prawo postoju w okolicy, w której mieszkają. Kto ma więcej szczęścia i mieszka na południe od ul. Bażyńskiego z podatku parkingowego będzie zwolniony. W ten sposób w Gdańsku praktykowana jest zasada równości wobec prawa.

Rada dzielnicy, wybrana przez nielicznych mieszkańców, na pomysł wiceprezenta Piotra Grzelaka, typowanego na następcę Pawła Adamowicza, przystała na opodatkowanie swojej okolicy bez specjalnego ociągania. Mając słaby mandat drużyny Tomasza Struga de facto



Róg ul. Wita Stwosza i Tetmajera

zdradziła swoich mieszkańców zawierając sojusz z magistratem. Nieoficjalnie mówi się, że to efekt szkolnej zażyłości Struga i Grzelaka.

Radni Gdańska, ślepi na procesy urbanizacyjne zmieniające charakter miasta, lekceważą sobie małe lokalne społeczności, choć są dostatecznie roztropni by sobie w centrum Gdańska zapewnić bezpłatne parko-

wisko, a gminie dodatkowe dochody, które wykazywane w budżecie poprawiają samopoczucie audytorom Fitcha i pozwalają na polerowanie wizerunku miasta. Rozwiązaniem idealnym byłoby wprowadzenie za zgodą obywateli powszechnego ryczałtowego podatku parkingowego. W Gdańsku jest ponad 200 tys. samochodów, więc jeśli każdy właściciel zapłaci 120

zł rocznie, to miasto jednym aktem zamieni się w strefę parkowania, zmaleją koszty obsługi systemu, kupowania maszyn, wynajmowania kontrolerów, stawiania znaków. Podatkiem, o połowę niższym, można też obarczyć posiadaczy rowerów. Też korzystają z infrastruktury drogowej.

(gem)

Sopockie co nieco



prawem do równego dostępu do informacji dla wszystkich dziennikarzy musiał się upomnieć Rzecznik Praw Obywa-

wydałoby się wręcz oczywiste – sprawdzeniem tych zarzutów i wyjaśnieniem. Skończyło się za to sprawą

na straconej pozycji. Wiele lokalnych samorządów praktycznie już może działać bez żadnej kontroli”.

Konstatacja tyleż smutna, co prawdziwa. Faktem jest, że wielu samorządowych wódatarzy czuje niemal całkowitą bezkarność, wspierając się zastępami rzeczników prasowych, biurami prawnymi czy też samorządowymi komórkami promocji, które zbyt często zmieniają się w tubę propagandową i narzędzie do gloryfikacji swojego mocodawcy. Te działania połączone są jeszcze często z nieodpartym parciem na szkło i mikrofon lokalnego udzielnego władcy oraz jego dążeniem do całkowitej monopolizacji informacji i zwalczaniem wszelkich przejawów krytycyzmu. Dlatego, jak pisze Igor Janke, tak łatwo lokalny rynek medialny zmienić wręcz w karykaturę niezależnej prasy, gdzie wszystko podporządkowane jest woli jednego mocodawcy i nikomu za bardzo nie oplać się „podskakiwać”. Na szczęście, nie każdego jeszcze można kupić...

Wojciech Fulek

Parcie na szkło

telskich. Ale Prezydent i tak wie lepiej, dzieląc dziennikarzy na lepszych i gorszych.

Jakiś czas temu Igor Janke w artykule „Jak zabić gazetę powiatową” opisywał metody niszczenia lokalnej prasy i dziennikarzy. Bo samorządowa władza – jak się okazuje – wykazuje się ogromną pomysłowością i energią w celu pozbycia się ze swojego małego podwórka nie wygodnego tytułu czy „zbyt” docieklivego dziennikarza. Na ten sam temat znalazłem też wtedy bogato zilustrowany konkretnymi lokalnymi przykładami artykuł w tygodniku „Polityka”, w którym przywołano też sopocki przykład. Otóż jeden z sopocian złożył w magistracie pismo do władz miasta z opisem – jego zdaniem – nieprawidłowości w miejskiej placówce. Sprawa nie skończyła się – co

Większości osób publicznych dziennikarze potrzebni są głównie do tego, aby tworzyć peany na ich cześć i przeprowadzać gloryfikujące wywiady. Przynajmniej tak im się wydaje, pewnie z głębokiego przekonania, że to tylko kwestia ceny, bo wszystko i każdego można kupić. Chyba dlatego okazują takie zdumienie, że są tacy, dla których jest to kwestia charakteru, wolności prasy i niezależności. Ostatni sopocki przypadek oficjalnej odmowy udzielania wywiadów jednemu z dziennikarzy TVP Gdańsk jest jednak na tyle kuriozalny, że warto mu się przyjrzeć bliżej. Oto prezydent Sopotu pisze oficjalny donos na tę osobę do jego szefa nie z powodu uchybień zawodowych, ale z powodów sądowego sporu z nim sprzed dekady. I jednocześnie zapowiada, że sopocy urzędnicy nie będą z tym konkretnym dziennikarzem rozmawiać. W rezultacie za

Personalia



✓ Kapituła Nagrody im. Kazimierza Ostrowskiego za rok 2015 przyznała jednogłośnie Nagrodę **Lechowi Majewskiemu** za

nadanie wyjątkowej rangi malarskiej stworzonym przez niego obrazom filmowym. Lech Majewski jest reżyserem filmowym, teatralnym i operowym, pisarzem, scenarzystą, poetą i malarzem. Jest członkiem Gildii Reżyserów Amerykańskich i Europejskiej Akademii Filmowej. Studiował grafikę na katowickim Wydziale Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie oraz na Wydziale Reżyserii PWSFTv i T w Łodzi. Debiutował w roku 1978 reżyserując „Zwiastowanie” (jedną z części filmu „Zapowiedź Cisy”). Natomiast „Rycerz” z roku 1979 był jego pierwszym samodzielnym filmem fabularnym przy produkcji którego jako asystent nieżyjącego Jerzego Niteckiego (kier. produkcji) pracował nasz redakcyjny kolega **Marek Formela**. Później reżyser wyjechał do Anglii, która otworzyła mu drogę do Hollywood, gdzie debiutował w roku 1985 filmem „Lot świerkowej gęsi”. Szczytowym, przynajmniej do tej pory osiągnięciem reżysera jest film z roku 2010 „Młyn i Krzyż”, poświęcony obrazowi Petera Bruegela Starszego – „Droga Krzyżowa”. W tej chwili reżyser pracuje nad filmem „Dolina Bogów”. To obraz będący współczesną parafrazą „Obywatela Kane’a”. Lech Majewski jest mistrzem tajemnicy i siły plastycznego obrazu filmowego. Należy do wielkich osobowości światowego kina. Wręczenie Nagrody im. Kazimierza „Kacha” Ostrowskiego nastąpi 25 września o godz. 12 w Teatrze Szekspirowskim.

✓ Gdańsk ma pierwszą w kraju radę imigrantów. Zaproszenie prezydenta Gdańska, **Pawła Adamowicza**, do pracy w radzie przyjęli: **Khedi Alieva** z Czeczeni, **Mohamed Atoun** - lekarz z Palestyny, szef Ligi Muzułmańskiej w Gdańsku, **Jake Jephcott** - Anglik, dyr. OBC, **Andreas Hetzer** - gdańszczanin z Niemiec, **Aws Kinani** - przedsiębiorca, Tunezja, **Karol Liliana Lopez** - Polak z Kolumbii, **Valery Sklyarov** - Rosjanin z Syberii, **Illia Syrovotka** - Ukraina, **Oksana Szatogo** - repatriantka z Uzbekistanu, **Majed Tinawi** - Syria, **Stanislav Vuler** - Kazachstan. Wszyscy członkowie rady związani są z Gdańskiem.

✓ Z życia pomorskich elit. **Robert Biedroń** rekomendujący w gminie Słupsk oszczędności i aplikujący podwyżki dla polepszenia budżetu podróże lotnicze do Warszawy zaczyna od lekkiej biesiady w saloniku dla vipów - płaci miasto czy jego prezydent? **Janusz Jarosiński**, b. już prezes portu w Gdyni, zgromadził ponad 120 dni urlopu, podupadł lekko na zdrowiu, ale nie na tyle, żeby nie mógł chodzić i grać w tenisa na kortach Chipolbroku. **Dariusz Kostrzewa**, ponad ćwierć miliona złotych dochodu bez emerytury wojskowej, mimo milionowych strat szpitala też korzysta z samolotu - może nie tanio, ale szybko. Jego zwierzchnik, marszałek **Mieczysław Struk**, na lotnisku w Monachium pięknie żegnał się z uroczą damą. I nie była to kanclerz Merkel ani minister Leyden...

"Pierwsza łopata" pod most na Wyspę Sobieszewską

Na Wyspie Sobieszewskiej, w sąsiedztwie obecnie używanego mostu pontonowego, powstanie nowa przeprawa, która połączy Wyspę Sobieszewską ze stałym lądem. Według planów budowa ma zakończyć się pod koniec 2017 roku, zaś pierwsi kierowcy przejadą mostem na początku 2018 roku. W uroczystym „wbiciu pierwszej łopaty” udział wzięli m.in. wiceminister Kazimierz Smoliński, wojewoda Dariusz Drelich oraz prezydent Gdańska Paweł Adamowicz.

Decyzja o budowie mostu na Wyspie Sobieszewskiej oficjalnie zapadła 2 września. Wówczas w siedzibie Dyrekcji Rozbudowy Miasta Gdańska została podpisana stosowna umowa. Budowę mostu zajmą się dwie firmy: czeski Metrostav oraz polski Vistal. Według planów ma się ona zakończyć pod koniec 2017 roku. Budowa mostu jest spowodowana nie tylko potrzebami gdańszczan i turystów – jest także związana ze staraniami Gdańska o możliwość organizacji międzynarodowej imprezy skautowej Jamboree 2023 właśnie na Wyspie Sobieszewskiej. Decyzja o lokalizacji Jamboree 2023 zapadnie w przyszłym roku

– Ten most jest potrzebny nie tylko dla Wyspy Sobieszewskiej, dla tej części Gdańska. Bardzo chcemy, żeby Wyspa Sobieszewska w roku 2023 była gospodarzem Jamboree, czyli wszechświatowego, globalnego spotkania harcerzy i harcerzy, skautów po prostu, ze 160 krajów świata – powiedział **Paweł Adamowicz**. – Starać się o Jamboree stało się takim ważnym pretekstem, aby pozyskać pieniądze, dofinansowanie z rządu polskiego. Ten most nie leży na drodze krajowej, nie leży na takiej ważnej drodze, która by powodowała, że moglibyśmy

uzyskać pieniądze z Unii Europejskiej, więc pozostawał tylko budżet miasta Gdańska, a że tych inwestycji w Gdań-

most łączy, bo most jest bezpartyjny. Dajemy dobry przykład, że są sprawy i dziedziny, w których trzeba współpracować,

Wiceminister zwrócił uwagę na duży ruch samochodowy, który widoczny jest na obecnym moście oraz na zły

jewoda pomorski Dariusz Drelich.

– Chciałbym podziękować panu prezydentowi, bo pierwszy raz usłyszałem, że pochwalił rząd. Może teraz się to zmieni i częściej będzie miał okazję chwalić rząd. Myślę, że rzeczywiście słusznie, ponieważ te pieniądze były tutaj bardzo potrzebne, i że ta decyzja była słuszną. Wiele lat były dyskusje na ten temat. Może powiem tylko tyle, że czas dyskusji się skończył, rozpoczął się czas budowy – powiedział wojewoda **Dariusz Drelich**.

Podczas uroczystości obecni byli także polscy harcerze z naczelnik Związku Harcerstwa Polskiego Małgorzatą Sinicą na czele.

– Mam nadzieję, że w 2023 roku na Wyspie Sobieszewskiej spotka się ponad 40 tysięcy młodych ludzi ze 160 krajów świata. Jamboree to nie tylko wydarzenie skautowe, to także cały proces zmian otoczenia, w którym funkcjonujemy. Jedną z takich rzeczy jest właśnie nasza współpraca, nasz udział w zmianie na Wyspie Sobieszewskiej. Bardzo nam zależało, żeby był ten most, bo on jest gwarancją nie tylko Jamboree, Jamboree będzie albo nie, ale wpływa on na zmianę naszych relacji na zmianę wyspy. Mam nadzieję, że termin zakończenia budowy mo-

stu się nie zmieni, albowiem niezależnie od decyzji, jaka zapadnie w przyszłym roku, to na pewno w 2018 roku, na stulecie Związku Harcerstwa Polskiego spotkamy się tutaj grupą młodzieży z Polski, grupą 12 tysięcy osób – powiedziała **Małgorzata Sinica**.

Pierwsze łopaty pod budowę mostu zostały wbite przez m.in. wiceministra Kazimierza Smolińskiego, prezydenta Pawła Adamowicza, wojewodę Dariusza Drelich.

Podpisano także symboliczną deklarację współpracy, pod którą podpisy złożyli m.in. Kazimierz Smoliński, Paweł Adamowicz, Dariusz Drelich, Małgorzata Chmiel, Małgorzata Sinica, radni miasta Beata Dunajewska i Andrzej Kowalczyk, Ryszard Nowak – radny dzielnicy Wyspa Sobieszewska.

W związku z inauguracją budowy nowego mostu zorganizowano festyn rodzinny. Można było zjeść pyszną grochówkę, a także na własne oczy zobaczyć jak będzie przebiegała nowa przeprawa. Strażacy rozciągnęli bowiem linę, która symulowała „trasę” nowego mostu. Przygotowano także atrakcje dla najmłodszych – watek cukrową, malowanie twarzy i zabawy.

Karolina Rabiej



sku jest bardzo wiele, szukamy pomocy, dofinansowania. Złożyliśmy wniosek do rezerwy ogólnej, tak zwanej drogowej, i bardzo cieszymy się, że miasto Gdańsk otrzymało w tym roku 17 milionów złotych.

Prezydent Adamowicz podziękował wiceministrowi infrastruktury i budownictwa **Kazimierzowi Smolińskiemu** za dofinansowanie inwestycji.

– Jak widzicie chwałę rząd, chwałę ministra, mimo że my politycznie jesteśmy po różnych stronach sceny politycznej, ale właśnie, to jest ważne,

można współpracować i można wspólnie osiągać sukcesy – powiedział **Paweł Adamowicz**.

Głos zabrał także wiceminister infrastruktury i budownictwa **Kazimierz Smoliński**.

– Panie prezydencie gratuluję inwestycji, która w większości jest finansowana z budżetu miasta Gdańska, przy wsparciu budżetu centralnego. Dzięki niedawnej decyzji pani premier, ministerstwa, które reprezentuję, jest możliwe to wsparcie. Myślę, nie ostatnie – powiedział wiceminister **Kazimierz Smoliński**.

stan techniczny przeprawy. **Kazimierz Smoliński** powiedział, że mimo sentymentu niektórych osób do starego mostu, niewątpliwie potrzebna jest nowa przeprawa.

– Cieszę się, że możemy wspólnie z miastem realizować inwestycje, które są potrzebne lokalnym społecznościom – powiedział wiceminister **Smoliński**. – Jest wymiar lokalny tego mostu, ale również ogólnopolski, o którym pan prezydent powiedział. Przyjeżdżają tutaj turyści z całej Polski i Europy. Mowę wygłosił także wo-

List do redakcji: Zdradzona Oliwa – rada do odwołania?

Redakcja "Gazety Gdańskiej" i portalu wybrzeze24.pl otrzymała list mieszkańca Oliwy w związku z wprowadzeniem stref parkowania w Oliwie.

15 osobowa Rada Dzielnicy Oliwa zdradziła nas, swoich mieszkańców. Podobno tylko jedna osoba spośród grona Rady była przeciwna wprowadzenia parkometrów i odpłatności za parkowanie w naszej starej dzielnicy, w obrębie ulic kwartału Bażyńskiego, Polanki, Grunwaldzka. Waleorem miejsca zawsze było wyjątkowo czyste, zdrowe a przed wojną lecznicze powietrze. Oliwa powstawała jako „luftkurort”. Dziś już możemy o tym zapomnieć. Choć znajomi, którzy odwiedzają nas dalej nie mogą nachwalić się spokojowi i czysto-

ści powietrza, a właściwie nie mogli, bo przestaną nas odwiedzać, ponieważ będą musieli płacić za zaparkowanie samochodu. Teraz wszystko się zmienia. Teraz ta do dziś spokojna dzielnica powstała na początku XX wieku, gdzie zawsze mieszkali leccy Oliwianie, zamienia się w centrum biznesu niczym Manhattan. Teraz będziemy musieli borykać się z odpłatnościami za parkowanie samochodów przed swoimi domami. Niestety, reprezentant wybrany przez nas – oszukał. Nie potrafił stanąć w obronie naszego spokoju i choć minimalnej

wygody. Widać, że sprawy naszego osiedla muszą być bardzo dalekie, zupełnie inaczej niż przedstawicielom na przykład Rad Brzeźna czy Siedlec. Z jakimi argumentami spotkali się i co przeważało za takim rozwiązaniem sprawy? Zamiast zadbać o starą infrastrukturę naszych ulic i utrzymanie pięknego wyglądu, tak jak jest to w wypadku np. dbałości o stare drzewa, zafundowano nam skomplikowane parkometry i opłaty za parkowanie przed naszymi posesjami. Proponuję zatem, żeby comiesięczne opłaty za to parkowanie wziął

na siebie sprawca całego zamieszania, właściciel wieżowców budowanych nieopodal pan **Maciej Grabski**, który w swoim kompleksie „Olivia Gate” nie potrafił zapewnić odpowiedniej ilości miejsc parkingowych. Proszę zatem, aby któraś z niezależnych oliwskich kancelarii prawnych, nie wątpię że takie są, wzięła sprawę w swoje ręce. Wdzięczność będzie dozgonna.

Stary Oliwianin
(nazwisko znane redakcji)

NAUCZYMY CIĘ JĘZYKA!
Pracuj jako opiekun seniorów w Niemczech!
Zapraszamy na bezpłatne kursy języka Niemieckiego w Gdańsku
509 892 777
promedica24.pl

MAXMED Orle, ul. Pomorska 49
tel. kom. 602 459 852
www.maxmed.pl tel./fax 58 671 48 82

AZBEST
USUWANIE • TRANSPORT • UTYLIZACJA

Z ULOTKĄ 10% RABATU!

Państwo nie działało skutecznie by ochronić obywateli

Z Witoldem Zembaczyńskim, posłem Nowoczesnej, członkiem sejmowej komisji śledczej do zbadania sprawy Amber Gold rozmawia Artur S. Górski

- Czy sprawa piramidy finansowej Amber Gold i bezczynności organów państwa za rządów Donalda Tuska pograży czołowe postaci Platformy Obywatelskiej? W 2013 roku premier Donald Tusk twierdził, że nie miał wiedzy o przestępczej działalności Amber Gold...

- Moim zadaniem i intencją bycia w sejmowej komisji do sprawy Amber Gold jest wyjaśnienie dlaczego państwo zawiodło obywateli, którzy zwiedzeni ofertą, złożyli tam oszczędności życia. Celem mojej pracy jest wypracowanie dodatkowych mechanizmów, które zabezpieczą nas przed takimi działaniami na przyszłość. Nie przyjmuję z góry założonej tezy poza jedną – tezę, że państwo nie działało skutecznie by ochronić tak wielką grupę obywateli.

- Z nagrań znanych jako afera taśmowa wynika, że ówczesny premier o podejrzeniach wobec spółki wiedział między innymi od ówczesnego prezesa Narodowego Banku Polskiego Marka Belki, co wynika z nagrania rozmowy z Bartłojem Sienkiewiczem. Czy jest konieczność przesłuchania Marka Belki?

- Wychodzę z założenia, że każdy świadek, każdy, który może wniesić coś do wyjaśnienia sprawy, powinien stanąć przed sejmową komisją i odpowiedzieć na pytania. By je zadać komisja musi najpierw mieć wgląd we wszystkie dokumenty.

- Służby państwa okazały się niemrawe i w przestrzeń powietrzną wpuszczono linię lotniczą zależną od Amber Gold, czyli OLT. Czekam na wyjaśnienie kwestii, jak to się stało, że na lotniska wpuszczono linie o takiej proveniencji i to w erze walki z terroryzmem...

- Wprowadzenie przewoźnika na rynek zawsze jest związane z koniecznością podjęcia zainteresowania ze strony odpowiednich służb. Będziemy badać wątek służb i linii OLT (marka OLT Express została powołana latem 2011 r. przez grupę Amber Gold – dop. red.). Będzie to przedmiotem pracy komisji. Wystąpiliśmy o stosowne dokumenty by ustalić przyczyny braku wystarczających działań ze strony odpowiedzialnych organów.

- Przeglądał już pan część akt tej sprawy?

- Procedura wymaga upoważnienia posłów przez panią przewodniczącą Wassermann do wglądu do akt, które zostały zawioskowane i które wpływają na wniosek komisji śledczej. Na razie nie otrzymałem stosownych upoważnień.

- A tymczasem wokół pana zaczęła się w Opolu zagęszczać atmosfera...

- To znaczy?

- Czy czuje się pan szykanowany, czy raczej szkalowany, za akcję „#Misiewiczze”, czyli - jak to nazywa „Nowoczesna” – ujawniania zawłaszczania posad w państwowych spółkach przez obóz „dobrej zmiany”, wiadomościami o niepowodzeniu w biznesie, czy „jechaniu” na nazwisku?

- Ależ sprawa jest prosta. W Opolu mamy posła Patryka Jakiego, który jest osobą zaangażowaną w obsadzaniu w spółkach Skarbu Państwa rozmaitych osób związanych z – nazwijmy – obozem prawicy. My zaś prowadzimy w Polsce akcję podawania do wiadomości opinii publicznej nazwisk i funkcji pełnionych przez te osoby. Nie podważam kompetencji, ale przecież rolę opozycji jest patrzeć władzy na ręce. Natomiast czujemy się zastraszani w związku z ujawnieniem tej listy w województwie opolskim. Nie poddaję się tej presji. A wszystkie nieprawdziwe informacje na mój temat, które podawane są do mediów, zostaną sprostowane w postępowaniu sądowym. Nie pozwolę na szarganie mojego dobrego imienia.

- Ma pan też nazwisko...

- Nie jest tajemnicą, że Ryszard Zembaczyński, to mój ojciec...

- Były wojewoda i prezydent Opola z Platformy Obywatelskiej...

- Ja zaczynałem karierę polityczną, kiedy ojciec ją kończył, prowadzę własną politykę i idę własną drogą. Nie drogą Platformy, którą reprezentował mój ojciec.

Kobiety odkrywały tabu w ECS

Europejskie Centrum Solidarności na jeden dzień „opanowały” kobiety, ponieważ to właśnie tam odbył się Kongres Kobiet Pomorza pt. „TABU”. Panie miały okazję porozmawiać na tematy trudne, wyartykułować swoje potrzeby i żądania, podzielić się swoimi doświadczeniami. „Bez praw reprodukcyjnych nie jesteśmy pełnoprawnymi obywatelkami naszego państwa” – mówiła Krystyna Kacpura. Organizatorką wydarzenia była Trójmiejska Akcja Kobieta.

– Trójmiejska Akcja Kobieta zorganizowała Kongres Kobiet Pomorza pod tytułem „TABU”, bo my solidarnie dzisiaj w Europejskim Centrum Solidarności będziemy to tabu odkrywać, przyglądać mu się, przekuwać na czyny i sprawiać, ażeby te tematy trudne, tematy tabu dawały nam moc – powiedziała Lidia Makowska z Trójmiejskiej Akcji Kobieta.

Zaproszone kobiety przedstawiły mowy motywacyjne „Siła Kobiety”, które poruszały tematy trudne. Jedną z prelegentek była Teresa Kamińska, inżynier, menadżer, była minister w rządzie Jerzego Buzka.

– Jest pewna prawda. Z czego rodzą się diamenty? Z czarnego węgla, ze zwykłego czarnego węgla, który przez wieki poddawany był ogromnej presji setek ton. A my kobiety to nie? W ciągu wieków byłyśmy poddawane różnym presjom i musiałyśmy sobie z tym radzić. Z tego wszystkiego wykluwało się poczucie naszej wartości, wartości kobiet, a było to bardzo trudne. O tę wartość musiały walczyć i ginąć za nią kobiety. O tym zapominamy powiedziała Teresa Kamińska.

Prelegentka podkreśliła, że wysiłek poprzednich pokoleń zobowiązuje obecne pokolenie kobiet do tego, by zapewnić lepsze jutro dla tych przyszłych.

Mówczynią była Sylwia Chutnik – pisarka, feministka, działaczka społeczna.

Sylwia Chutnik mówiła o cechach, które sprawiają, że kobiety są zdolne robić karierę, rozwijać się, godzić obowiązki zawodowe i domowe. Są to m.in. podzielność uwagi, elastyczność, zorganizowanie, empatia, wspólnotowość, otwartość na innych.

– Czemu zatem te wszystkie cechy, które wymieniałam sprawiają, że nadal jesteśmy, jako kobiety, na przegranej pozycji? Albo inaczej postawię do pytanie, dlaczego nadal się na to godzimy? Czemu mamy tak przesrane? – powiedziała Sylwia Chutnik.

Pisarka powiedziała, że w pewnym sensie odpowiada za to patriarchy, czyli system, który dyskryminuje kobiety, co widać chociażby w różnicy w zarobkach kobiet i mężczyzn. To kobiety są ofiarami przemocy domowej, czy seksualnej. To zdanie kobiet nie jest słuchane i bywa deprecjonowane. Powodem



może być także brak asertywności kobiet, które często dają się zaszukadkować. Sylwia Chutnik podkreśliła, że ważna jest kobieca solidarność, którą określiła mianem „siostrzeństwa”, a której często brakuje.

Na scenie pojawiła się także dr Maria Pawłowska, która poruszyła temat kolo-salnych wymagań, które stawia się przed kobietą-matką. Według badań rodzice mają rok na pokochanie swojego dziecka od momentu porodu, by zmieścić się w tzw. „normach”, jednak mało kto o tym mówi. Dominuje wizja matki, która zaraz po porodzie bierze na ręce dziecko i od razu jest w stanie oddać za nie życie. Funkcjonujące stereotypy stają się przyczyną chociażby depresji poporodowych. Ponadto w późniejszym okresie

odpowiedzialność za dziecko i troska o nie zwykle spada na kobietę, która często pracuje zawodowo, a w domu czeka na nią drugi „etat”.

Kongres Kobiet Pomorza stał się okazją do uhonorowania jubileuszu 25-lecia Federacji na Rzecz Kobiety i Planowania Rodziny. W imieniu federacji pamiątkowy dyplom oraz kwiaty odebrała Krystyna Kacpura – dyrektor federacji.

– Federacja zatoczyła koło. Działa od 25 lat i znowu jesteśmy w punkcie wyjścia. Dostajemy takie głosy: „dobrze, że jesteście”, „dobrze, że działacie”, ale kobiety robią to trochę skrycie, milcząc i jak już pomożemy, to chcą jak najszybciej o tym zapomnieć. My nie jesteśmy popularne, nas nie nagradzają – powiedziała Krystyna

Kacpura. – Dlaczego nie jesteśmy popularne? Dlatego, że sprawy, którymi się zajmujemy są w tak zwanym pakiecie politycznym, a powinny być w pakiecie zdrowotnym. To sprawy, które dotyczą naszych podstawowych praw, praw reprodukcyjnych. Bez tych praw nie jesteśmy pełnoprawnymi obywatelkami naszego państwa.

Krystyna Kacpura podkreśliła, że nie namawia się żadnej kobiety do antykoncepcji, czy aborcji, ale każda z pań powinna mieć prawo wyboru, a prawo do podjęcia decyzji nie jest przecież obowiązkiem.

Po otwarciu i mowach wspianych prelegentek odbyły się sesje tematyczne, które dotyczyły m.in. oporów kobiet przed zaangażowaniem się w życie publiczne i nazy-

waniem siebie ekspertkami, tabu związanego z edukacją, kobiet-mistrzyń w sporcie, które nie mogą liczyć na taki sam doping i takie same zarobki, jak mężczyźni, praw kobiet, dzisiejszego feminizmu, seksualności kobiet, sytuacji zawodowej kobiet i nierówności w zarobkach w stosunku do mężczyzn.

Kongres Kobiet Pomorza zebrał naprawdę wiele uczestniczek i uczestników. Ze względu na rejestrację otwarcie zostało przesunięte o kilka minut, gdyż do Europejskiego Centrum Solidarności przybyło tak wiele i wielu chętnych uczestniczyć w wydarzeniu.

Karolina Rabiej

„Gość” – niezwykły album o arcybiskupie Tadeuszu Gocłowskim

W rocznicę 85 urodzin arcybiskupa Tadeusza Gocłowskiego odbyła się promocja albumu „Gość”, który zawiera zdjęcia arcybiskupa wykonane przez trójmiejskich fotoreporterów oraz wspomnienia związanych z hierarchą osób. Na okładce znajduje się zdjęcie wykonane przez Grzegorza Mehringa, które przedstawia arcybiskupa Gocłowskiego, podczas wizyty w gdańskiej rafinerii, w kasku z napisem „gość”, co stało się inspiracją tytułu albumu.

Arcybiskup Tadeusz Gocłowski zmarł 3 maja 2016 roku. 16 września arcybiskup obchodziłby 85 urodziny. W związku z tym w Europejskim Centrum Solidarności odbyła się promocja albumu „Gość”, w którym znaleźć można wiele wspomnień dotyczących arcybiskupa, a także zdjęcia przedstawiające Tadeusza Gocłowskiego, które, przez lata, wykonali trójmiejscy fotoreporterzy. Inicjatywa powstania wydawnictwa narodziła się w środowisku dziennikarzy. Jednym z pomysłodawców był Paweł Zbierski – wieloletni dziennikarz gdańskiego oddziału telewizji.

W tworzenie wydawnictwa praktycznie od razu zaangażował się Basil Kerski, dyrektor ECS, który zaoferował, że zostanie wydawcą mającego powstać albumu.

– Uświadomiłem sobie, że jestem świadkiem nowego ruchu społecznego pod tytułem, jakby to nazwać, zachować dobrą energię, mądrość, serdeczność, chrześcijaństwo Tadeusza Gocłowskiego – powiedział **Basil Kerski**. – 6 maja byliśmy umówieni na radę ECS-u, a niestety zegnaliśmy się. Tego 6 maja

pomyślałem, że ten dzień dzisiejszy będzie dniem wyjątkowo trudnym, bolesnym i smutnym dla nas. Ten ruch społeczny, który powstał i ten album, który jest dowodem tego ruchu społecznego, sprawił, że kiedy otrzymałem egzemplarz albumu, przyłapałem się na tym, że chyba nigdy w tak trudnym i bolesnym momencie nie cieszyłem się.

Mecenasami albumu zostali prezydenci Gdańska, Sopotu i Gdyni. Na promocję albumu przybyli także członkowie rodziny arcybiskupa Gocłowskiego m.in. bratanica arcybiskupa Marta Gocłowska, która przyznała, że nawet, gdy arcybiskup przyjeżdżał w rodzinne strony Pomorza cały czas było obecne w jego opowieściach.

– Myślę, że po prostu bardzo przeżywał wszystko co się działo. Był z Gdańska niesamowicie dumny i z tego powodu chciał nam przekazać taką, powiedziałabym, miłość do tego miejsca. Miejsca, ludzi, historii, tradycji – powiedział **Marta Gocłowska**.

W kolegium programowym albumu „Gość” znaleźli się m.in. Anna Czekanowicz-Drażewska, Grażyna Gosz-

czyńska, Maciej Kosycarz oraz Mirosław Miłogrodzki. Rozesłano zaproszenia otwarte dla fotoreporterów, którzy chcieliby podzielić się swoimi zdjęciami arcybisku-

Zdjęcie przedstawia uśmiechniętego arcybiskupa, który ma na sobie kask ochronny z napisem „gość”. Grzegorz Mehring wykonał fotografię 21 lutego 2006 roku, podczas



Grzegorz Mehring na tle zdjęcia, które było inspiracją tytułu albumu „Gość”

pa Gocłowskiego. Łącznie udało zebrać się aż 500 zdjęć, w albumie znalazło się ich 100. Fotoreporterzy, których zdjęcia wykorzystano to m.in. Grzegorz Mehring, Jerzy Pin- kas, Janusz Bałanda-Rydzewski, Andrzej Gojke, Janusz Rachoń.

Autorem fotografii okładowej jest Grzegorz Mehring.

otwarcia terminala paliwowego w rafinerii Grupy LOTOS S.A.

– W owym czasie pracowałem w redakcji „Dziennika Bałtyckiego” jako fotoreporter i otrzymałem zlecenie „jedź, otwieraj dystrybutor paliw”. Był 21 lutego, zima, „oficjalka”, umówmy się, dla fotoreportera to nie jest

szczyt marzeń, natomiast już po chwili, na samym początku każdy otrzymał kask – powiedział Grzegorz Mehring.

Arcybiskup Tadeusz Gocłowski dostał kask z napisem „gość”, co zainteresowało fotoreportera.

– Trochę się na niego przy- czaiłem – powiedział **Grzegorz Mehring**. – Rzeczywiście przez ten moment, sekundę złapaliśmy kontakt wzrokowy, arcybiskup się uśmiechnął.

Fotograf przyznał, że w artykule o rafinerii zdjęcie arcybiskupa się nie ukazało, i że publikacja fotografii w albumie „Gość” jest jej premierą.

W albumie, oprócz fantastycznych zdjęć, znalazło się także ponad 80 wspomnień o Tadeuszu Gocłowskim. Swoje historie opowiedzieli m.in. Paweł Adamowicz, Basil Kerski, Wojciech Szczurek, Agnieszka Michajłow, Jacek Naliwajek, Cezary Obracht-Prondzyński, Alina i Jerzy Kiskis, Jarosław Sellin, Janusz Śniadek, Aleksander Bałtyckiego” jako fotoreporter i otrzymałem zlecenie „jedź, otwieraj dystrybutor paliw”. Był 21 lutego, zima, „oficjalka”, umówmy się, dla fotoreportera to nie jest

dotyczyła wydarzenia, które miało miejsce podczas wmurowania „kamienia węgielnego” pod budowę Mostu III Tysiąclecia im. Jana Pawła II. Podczas uroczystości ówczesny metropolita gdański Tadeusz Gocłowski zdjął z szyi biskupi krzyż, ucałował go i wrzucił do zalewanego zaprawą murarską wykopu. Arcybiskup po krótkiej zadumie powiedział cicho „niech będzie to most imienia Jana Pawła II”. I tak też się stało.

Jedno ze wspomnień o arcybiskupie przytoczyła także Henryka Krzywonos.

– Mogłam mu powiedzieć wszystko i było to bardzo spontaniczne, kiedy potrzebowałam takiej pomocy. On kiedyś w towarzystwie powiedział: „Zawsze możesz przyjść do mnie. Wtedy, kiedy jest Ci źle, przyjdź” i przyznam szczerze, że korzystałam z tego, także dlatego, że nigdy nie miałam ojca, a On potrafił być ojcem. Był nie tylko księdzem, arcybiskupem, ale również potrafił przytulić, pocieszyć i być trochę ojcem – powiedziała **Henryka Krzywonos**.

Karolina Rabiej

XVI Ogólnopolski Zjazd Socjologiczny – „Solidarność w czasach nieufności”

W środę 14 września na Wydziale Nauk Społecznych UG odbyła się inauguracja XVI Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego, który po raz pierwszy odbywa się w Gdańsku. Hasło zjazdu brzmi „Solidarność w czasach nieufności”. Biorą w nim udział nie tylko polscy uczeni, ale także socjologowie m.in. z Ukrainy, Niemiec, Litwy i Estonii.

Podczas ceremonii otwarcia jako pierwszy głos zabrał prof. Cezary Obracht-Prondzyński – przewodniczący komitetu organizacyjnego zjazdu.

– Jako socjologia uniwersytecka jesteśmy stosunkowo młodym ośrodkiem, jednak ostatnie lata to czas bardzo intensywnego rozwoju. Prawie dwa lata temu uzyskaliśmy uprawnienia do doktoryzowania. W lutym tego roku ruszyły studia doktoranckie, studia III stopnia. Na studiach I i II stopnia ciągle mamy bardzo dobre nabory, co pokazuje, że i magistranci i studenci doceniają to, co im oferujemy, a teraz otwieramy zjazd. Można powiedzieć, że jest to bardzo dobry czas dla gdańskiej socjologii, dla nauk społecznych w Gdańsku – powiedział prof. **Cezary Obracht-Prondzyński**. – W przygotowaniu zjazdu uczestniczyli, co oczywiste, nie tylko socjologowie z Uniwersytetu Gdańskiego. To było nasze środowiskowe przedsięwzię-

cie i to takie, które spotkało się od samego początku z bardzo życzliwym odbiorem i zainteresowaniem nie tylko w mieście, regionie, ale w ogóle wszem. Świadczy o tym nie tylko to, że otrzymaliśmy wsparcie i ze strony Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, ze strony władz uczelni, wydziału i instytutu, ze strony pana marszałka i pana prezydenta. Od instytucji partnerskich, z którymi będziemy to wspólnie organizować.

Do zebranych przemówiła prof. **Grażyna Skąpska** – przewodnicząca Polskiego Towarzystwa Filozoficznego.

– Spotykamy się tu w bardzo charakterystycznym czasie. Jesteśmy w Gdańsku, kolebce „Solidarności”. Jak wiemy „Solidarność” to było wydarzenie epokowe, wykraczające poza horyzonty doświadczeń. Być może, jeśli chodzi o polską solidarność, można by nawiązać do takich haseł pokonywania trudności bez użycia siły i to się rzeczywiście stało. Jest to taka niewątpliwa zasługa polskiego społeczeństwa, że potrafiło się na to zdobyć – powiedziała prof. Grażyna Skąpska. – W tej chwili stoimy przed wielkim wyzwaniem. Ta „Solidarność”, która była tutaj takim wzorcem bycia, współistnienia, wyciągania ręki, pamiętamy posłanie, które „Solidarność” wysłała do innych narodów, państw, społeczeństw, ażeby ten przykład mógł być naśladowany. W tej chwili pojawia się problem, bo ta „Solidarność” zaczyna być kwestionowana, nie mówiąc o tym, że historia jest trochę inaczej postrzegana. Ten zjazd socjologiczny ma na celu zbadanie przyczyn mechanizmu, dyskursu, narracji, które towarzyszą owym zmianom stosunku do samej koncepcji „Solidarności”. Tak jak mówi podtytuł „w czasach nieufności”. Trudno mówić tutaj o nieufności, według mnie to

jest po prostu zakwestionowanie tych dokonań, które zostały przez nas wszystkich osiągnięte.

Swoją przemowę wygłosiła także prof. Margaret Abraham – przewodnicząca Międzynarodowego Towarzystwa Socjologicznego.

– Po usłyszeniu tych wszystkich przemów zapragnęłam przeprowadzić się do Gdańska i mieszkać tu – zażartowała prof. **Margaret Abraham**. – Myśl Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologów „Solidarność w czasach nieufności” jest szczególnie aktualna i jako zagadnienie kongresu staje się ważna w kontekście wolności i solidarności. W tych trudnych czasach, gdy intensyfikuje się nacjonalizm i powstaje głęboka przepaść na płaszczyźnie społecznej, ten kongres daje nam możliwość wysłuchania i podjęcia dialogu socjologicznego, co pozwoli wysłuchać i zrozumieć, co znaczy i czym jest „Solidarność w czasach niepewności”. Czasy, w których żyjemy, potrzebują nawet więcej kapitału współpracy pomiędzy socjologami i większą „publicznością”. Chcielibyśmy przyczynić się do promowania społecznej sprawiedliwości i demokracji.

Po uroczystej inauguracji odbył się wykład prof. Hansa Joasa pt. „Dangerous nouns of process: differentiation, rationalization and modernization”, czyli, w wolnym tłumaczeniu, „Niebezpieczne rzeczowniki procesu: różnorodność, racjonalizacja i modernizacja”. Po wykładzie odbył się panel dyskusyjny, w którym wzięli udział dr Hella Dietz oraz prof. Andrzej Rychard.

Karolina Rabiej

Galeria Sztuki Gdańskiej



Jan Szczypka i jego rzeźby

Co roku na Wydziale Rzeźby i Intermediów Gdańskiej Akademii Sztuk Pięknych odbywają się Międzynarodowe Warsztaty Odlewnicze. To warsztaty związane z wysokimi temperaturami i tworzeniem małych form rzeźbiarskich za pomocą odlewów żeliwnych. Jednym z współorganizatorów przedsięwzięcia jest gdański artysta wykładowca akademicki prof. Jan Szczypka, z którym rozmawia Stanisław Seyfried.



Prof. Jan Szczypka

- **Panie profesorze, oczywiście to jedna z imprez, która szerokiej publiczności daje wgląd w dość trudny i skomplikowany proces technologiczny powstawania różnego rodzaju form rzeźbiarskich, po zapoznaniu się z nim, uważam, że przedsięwzięcie jest dość pasjonujące.**

- Cały proces technologiczny jest pracochłonny i w końcu prowadzi do wybicia korka spustowego pieca i wylania z niego surówki do kadzi. Takiego lania żeliwa dokonujemy na podwórzu naszego Wydziału usytuowanego przy Placu Wałowym w Gdańsku. Proces lądowania surówki do pieca może trwać parę godzin, a w naszym przypadku trwa to zwykle około 4 godzin i zużywamy w tym czasie około dwóch ton żeliwa. Formy przygotowujemy z piasku kwarcowego i odpowiednich żywic stosowanych w przemyśle, a modele mogą być woskowe, styropianowe czy gipsowe. Materiały formierskie otrzymujemy od naszego sponsora, firmy Huttenes-Albertus Polska.

- **Ostatnio miałem okazję obejrzeć Pana wystawę w kartuskiej Galerii Refektarz. Czy tamte prace były wykonane właśnie taką metodą?**

- Różnie, ale na przykład modele „Zegarów” wykonywałem ze styropianu. Czasami łączę techniki: wosk, tektura, styropian. Trudno

mówić o pełnej czystości technologicznej. Technologia jest dla mnie dalszym ciągiem procesu twórczego. To nie jest tak, że robię model i odwożę go do odlewni, w każdym momencie procesu muszę przy tym być.

- **Kiedy zrodziła się myśl o wyborze tej dość trudnej drogi artystycznej?**

- Odlewnictwem zacząłem interesować się już w szkole średniej u Kenara w Zakopanem i to o dziwo w szkole, która słynie z rzeźby w drewnie. Atmosfera tej szkoły, w której uczył się Marian Wnuk, jeden z założycieli naszej Akademii, sprzyjała eksperymentom. Nowe technologie przyswajaliśmy z wielką ochotą. Pracę dyplomową robiłem z brązu. Trzy lata wcześniej szkołę kończyli nasi znakomici rzeźbiarze Jerzy Fober, Andrzej Szarek i znany na Wybrzeżu Czesiu Podlesny.

- **Czy wtedy, jeszcze jako uczniowie, mogliście poczuć tę wyjątkową atmosferę bohemy przedwojennego Zakopanego: czasów Witkacego, Stryjeńskich, Rafała Malczewskiego?**

- Oczywiście. Pewnie to już nie było to o czym Pan myśli, ale nadal w czwartki spotykaliśmy się u Władysława Hasiora, artysty, który już nie żyje, ale który posiada tytuł honoris causa naszej gdańskiej uczelni. Te spotkania wprowadzały nas w wielki świat. Na jego biurku zawsze leżały katalogi z wielkich światowych wystaw, do których wtedy nie mieliśmy dostępu. To był koniec lat siedemdziesiątych, panowała głęboka komuna. Trudno mówić o jego wpływie na moją twórczość, ale te wszystkie rozmowy głęboko zapadły w mojej świadomości.

- **To musiała być wyjątkowa sytuacja, ciągłej artystycznej atmosfery i pewnie wielkiej ochoty do tworzenia.**

- Czuliśmy ducha Antoniego Kenara patrona szkoły, jej wieloletniego dyrektora, a już nie żył dwadzieścia lat. Zapach drewna w magazynach, pewnie składowanych jesz-

Lanie żeliwa
fot. Ryszard Kowalewski

cze przez niego, roznosił się dookoła. Cały czas nadziewaliśmy się na jego osobę, poprzez archiwalia i jego prace. Oglądaliśmy prace z lat 50-tych i późniejsze innych artystów, to było bardzo ważne, niesamowicie rozwijało.

- **Przyszłi jednak moment wyboru uczelni.**

- Problem był duży. Większość kolegów wybrała Kraków, ale wtedy stosunki między środowiskami nie układały się. Jakiś problem dzielił Kraków i Zakopane. W czwartej klasie byłem na plenerze w ośrodku harcerskim we Wrzeszczu i zdecydowałem studia odbyć w Gdańsku. Trafiłem jeszcze na rok do pracowni profesora Adama Smolany, a później do pracowni profesora Stanisława Radwańskiego. Dyplom udało mi się zrobić w pracowni Medalierstwa i Małych Form Rzeźbiarskich. Dyplom uzyskał pierwszą nagrodę w wystawie Najlepszych Dyplomów w Warszawie (1988). Może ten fakt zaważył na tym, że postanowiono zatrzymać mnie na uczelni. Swoje jednak musiałem odpracować jako pracownik techniczny. Po czterech latach wygrałem konkurs na asystenta. Teraz od dwóch lat prowadzę Pracownię Podstaw Rzeźby i Technologię Metalu dla II roku. Cały czas pozostaje jednak bardzo blisko odlewnictwa i mam nadzieję, że zarażam studentów tą ideą, która pozwala im również rozwijać własną twórczość.

- **W jaki sposób przenikają, czy może uzupełniają się, te dwa, jakże odmienne procesy? Technologia odlewnicza i proces artystyczny.**



Jan Szczypka, Jeździec II, metale różne, wys. 56 cm, 1997

- One są bardzo blisko siebie. Oczywiście można być tylko artystą i projektować prace, a następnie zlecać ich wykonanie. Uważam jednak, że osobisty kontakt z materia i osobista kontrola tych wszystkich procesów i panowanie nad nimi jest niezbędne i bardzo ważne. Próbuje również zaszczerpić takie podejście studentom. Nie wystarczy mieć pomysł, ale trzeba nad nim zapracować od początku do końca. Dopiero wówczas możemy powiedzieć, że ktoś jest dobrym artystą. Ta praca bardzo mocno wciąga. Doskonale widać to podczas warsztatów, które co roku organizujemy już od 16 lat. Właśnie wtedy zaprosiłem Ricka Battena, amerykańskiego rzeźbiarza, który wprowadzał nas w tajniki technologii odlew-

niczych. Zbudowaliśmy sami nasz piec i od tych już 15 lat organizujemy warsztaty na które przyjeżdżają ludzie niemal z całego świata. Wiele życzliwych osób i firm pomagało nam w realizacji, jak się później okazało, dość trudnego przedsięwzięcia. Przez te zajęcia przewinęło się już blisko pół tysiąca studentów z kilkunastu uczelni artystycznych Polski, Europy i Stanów Zjednoczonych.

- **Ostatnia Pana praca związana jest z uhonorowaniem laureata**

Konkursu imienia Kazimierza „Kacha” Ostrowskiego i jest to statuetka od tego roku wręczana po raz pierwszy przez Gdański Okręg ZPAP.

- Znałem profesora, znam jego sztukę i znalezienie odpowiedniego śladu jego osobowości, którą w pewnej syntezie trzeba było odkryć, okazało się dość trudne. Mam jednak wrażenie, że statuetka oddaje jego charakter i charakter jego twórczości.

KLIMAT
Klimatyzacja Precyzyjna

Partner
"Galeria
Sztuki Gdańskiej"

MerCo CENOWE INFORMACJE! OD 23.09. DO 29.09.

„MerCo” Spółka z o.o.
80-706 Gdańsk ul. Bajki 8A
NIP 583-30-96-989 REGON 220990877
tel. 512 413 600
e-mail: biuro@mercopomorze.pl

Baton energetyczny musli 30-40g 4 smaki
OSHEE 1kg 34,75 - 46,33

EXTRA CENA

OSHEE Vitamin
MAGNEZ
WITAMINY
+ PLATKI OWSIANE Z PEŁNEGO ZIARNA

OSHEE Vitamin MUSLI BAR
SŁIWKA / ŻURAWINA

1³⁹

Herbatniki Petit Beurre 350g HAZAL OMEGA

3⁵⁹

Baterie XTRALIFE AAA i AA 4 szt KODAK OMEGA

EXTRA CENA

4⁹⁹

Dżem niskosłodzony 290g 4 smaki HERBAPOL 1kg 11,69

3²⁹

Żelki 100g różne smaki VIDAL 1kg 23,50

2³⁵

Płyn czyszczący ASTONISH 750ml różne rodzaje OMEGA

EXTRA CENA

7⁴⁹

Syropy Owocowa Spiżarnia 420ml asortyment HERBAPOL 1L 8,93

3⁷⁵

Obiad BoboVita 250g różne rodzaje OVITA NUTRICIA 1kg 23,56

5⁸⁹

Napój Frugo 250ml 3 smaki FOOD CARE 1L 5,00

Do każdej butelki - zeszyt GRATIS!

1²⁵

Mleko Bebiko 350g od 2 do 4 OVITA NUTRICIA 1kg 43,97

EXTRA CENA

15³⁹

Pieczywo chrupkie 195-230g 5 smaków WASA BARILLA 1kg 19,32 - 21,79

4²⁵

Deserek BoboVita 125g różne rodzaje OVITA NUTRICIA 1kg 26,80

EXTRA CENA

3³⁵

Napoje gazowane 1,5L 4 rodzaje COCA COLA 1L 2,66

Do dwóch butelek - makaron GRATIS!

3⁹⁹

Frytka karbowana 1-2-3 450g McCain 1kg 8,33

3⁷⁵

OFERTA WAŻNA JEŻELI NIE WYSTĄPIŁ BŁĄD W DRUKU I DO WYCZERPANIA ZAPASÓW. CENY ZAWIERAJĄ PODATEK VAT.

Olimpiada zwycięzców

Polscy paraolimpijczycy w Rio bili rekordy w liczbie zdobytych medali. W Gdańsku mieliśmy namiastkę emocji olimpijskich. Przez trzy dni toczyła się rywalizacja w VI Olimpiadzie Osób Głuchoniewidomych w Konkurencjach Przeróżnych - Tuzinobój. W tych zawodach wszyscy uczestnicy byli zwycięzcami i dlatego każdy otrzymał złoty medal.



Przez trzy dni podopieczni Pomorskiej Jednostki Towarzystwa Pomocy Głuchoniewidomym, organizatora Olimpiady, rywalizowali w dwunastu konkurencjach. Część z nich była typowo sportowa, a część rekreacyjno-zabawowa. Prowadzona była tylko klasyfikacja drużynowa, do której zaliczane były punkty zdobyte w poszczególnych konkurencjach. O Puchar Przechodni Pomorskiego Pełnomocnika TPG tak jak w poprzednich edycjach walczyło sześć sześciuosobowych drużyn. Każda drużyna składa się z 4 osób głuchoniewidomych, tłumacza – przewodnika, wolontariusza. W drużynie Czerwonych nie dotarła jedna zawodniczka i zastąpiła ją wolontariuszka.

Olimpiada rozpoczęła się w piątek. Pierwszego dnia rozegrane turnieje tenisa stołowego i warcabów. Po zmaganiach sportowych odbyła się prezentacja zespołów i wręczenie nominacji olimpijskich. Piątkowe zmagania zakończyło karaoke, w którym mimo wszystko najważniejsza była dobra zabawa. Drużyny bardzo starannie przygotowały się do swoich występów uwzględniając scenografię, kostiumy ("Mydelko Fa") oraz choreografię. Naprawdę trudno było pięćosobowemu jury wybrać najlepszy występ.

Bardzo bogaty program miał drugi dzień rywalizacji. Na boisku Uniwersytetu Gdańskiego odbyło się oficjalne otwarcie Olimpiady podczas którego zawodnicy i sędziowie złożyli ślubowa-

nie. Rywalizacja w siedmiu konkurencjach zdominowała ekipa Niebieskich, która za-



notowała serię pięciu kolejnych wygranych konkurencji.

O ostatecznej kolejności zdecydowały dwie niedzielne konkurencje - turniej piłki ręcznej na sali gimnastycznej UG i przeciąganie liny na boisku UG. Końcówka zmagania była pasjonująca. Ostatecznie drużyny które zajęły miejsca 3-4 miały tylko o dwa punkty więcej o szóstej ekipy.

- Po starcie w Olimpiadzie wrażenie są ogromne - powiedziała **Renata Zduniak** z drużyny Zielonych. - Pierwszy raz wzięłam udział w tych zawodach i wrażenia są bardzo pozytywne. Bardzo się cieszę, że w tym wieku mogłam po raz pierwszy brać udział w Olimpiadzie. Po tych zawodach jestem pewna, że będę ćwiczyć, ćwiczyć i jeszcze raz ćwiczyć. Podczas Olimpiady po raz pierwszy miała w ręku kulę, pierwszy raz nią rzuciłam i jestem z siebie bardzo zadowolona.

- Olimpiadę oceniam bardzo dobrze, takich imprez

powinno być jak najwięcej - stwierdził **Józef Pik** z drużyny Zielonych, jeden z we-

Anna Jurkowska, Pomorski Pełnomocnik Towarzystwa Pomocy Głuchoniewidomym.

teranów Olimpiad. - Udział w tych zawodach daje mi relaks psychiczny. To również okazja do współzawodnictwa i poznawania nowych ludzi. Jest to zabawa, ale w tej zabawie jest rywalizacja. Nie da się tego ukryć. Jeśli są jakieś punktacje to musi być jakaś rywalizacja. Specjalizuję się w konkurencjach siłowych. Do każdej Olimpiady przygotowuję z marszu.

Olimpiada wywarła duże wrażenie na wolontariuszach. - Jestem bardzo dumny, że mogłem wziąć udział w tych zawodach - powiedział **Łukasz Auguścik**, wolontariusz w drużynie Niebieskich. - Dziękuję organizatorom, uczestnikom, swojej drużynie, kapitan drużyny Natalii i... sam nie wiem co powiedzieć, bo się wzruszyłem.

- Zakończyliśmy szóstą Olimpiadę przy pięknej pogodzie, co jest bardzo ważne, przy bezkolizyjnym przeprowadzeniu wszystkich konkurencji, z czego się bardzo cieszymy - powiedziała

mają. Ostatni wers ślubowania mówi o tym, że będziemy wspólnie dbać o wspólną dobrą zabawę. Myślę, że zrealizowaliśmy to w 200 %. Cieszę się, że pojawiły się nowe osoby na Olimpiadzie, zarówno po stronie seniorów, jak i juniorów. Mamy nowych wolontariuszy, którzy po raz pierwszy wzięli udział w Olimpiadzie. Cieszę się, że seniorzy się odważyli. Pani rocznik 1939, pan rocznik 1938 to są wspaniałe lata, a mają ogromną śmiałość integrowania się i z młodymi i z innymi osobami głuchoniewidomymi. Rok temu obiecywaliśmy sobie, że w tym roku nie będzie Olimpiady, że będziemy rok przerwy, ale nie wytrzymaliśmy. Wystartowaliśmy w rządowym programie senioralnym, udało się. Nie sądzę, żeby za rok nie było Olimpiady.

W VI Olimpiadzie Osób Głuchoniewidomych w Konkurencjach Przeróżnych tak naprawdę wszyscy uczestnicy byli zwycięzcami, bez względu na zajęte przez ich drużynę miejsce. Z kronikarskiego obowiązku podajemy ostateczną kolejność.

1. Niebiescy

Natalia Encminger - kapitan
Łukasz Auguścik
- wolontariusz
Jarosław Jaszak
Elżbieta Bednarska
Anna Bik
Karol Klein

2. Czerwoni

Joanna Pępko - kapitan
Wiktoria Szubert
- wolontariusz
Wiktoria Jendrzewska
- wolontariusz
Zdzisław Dudziński

Janina Gołembowska
Danuta Wróbel

3-4. Czarni

Iwona Rozbicka - kapitan
Miroslaw Zblewski
- wolontariusz
Czesław Gawron
Anna Klewicka
Alik Kowalik
Wanda Kuczma

3-4. Pomarańczowi

Marta Łyzińska - kapitan
Adam Topa - wolontariusz
Elwira Zalewska
Janusz Poznański
- wolontariusz
Renata Gołuska
Urszula Dudzińska

5. Zieloni

Małgorzata Bartoszewska
- kapitan
Józef Pik
Stanisław Sierko
Urszula Głanert
Renata Zduniak
Józefa Drózd
- wolontariusz

6. Żółci

Angelika Pawłowska
- kapitan
Elżbieta Połejko
- wolontariusz
Janusz Jach
Bogumiła Jońska
Józef Jordan
Agnieszka Koziej

Zawody rozegrano ze środków Rządowego Programu Aktywności Społecznej Osób Starszych ASOS na lata 2014-2020. Upominki dla uczestników ufundowały firmy Fielmann i State Street.

Patronat medialny nad Olimpiadą sprawowały GAZETA GDAŃSKA i portal wybrzeze24.pl.

Tomasz Łunkiewicz
fot. **Tomasz Łunkiewicz**



**RENAULT
PRO+**



P.U.H. Zdunek Sp. z o.o.

GDAŃSK, ul. Miałki Szlak 43/45 tel. 058 326 52 66

GDYNIA, ul. Morska 517A tel. 058 679 03 35

www.dostawcze.zdunek.pl

Twoje dziecko ma problemy w szkole? Zapisz je do klubu piłkarskiego!



PIŁKARSKA PRZYSZŁOŚĆ
Z LOTOSEM
LOTOS

Pod opieką programu Piłkarska Przyszłość z LOTOSEM znajduje się obecnie ponad 3000 dzieci. Młodzi piłkarscy adepci nie tylko uczą się grać w piłkę, ale przede wszystkim kształtują swój charakter. Zawodnicy trenują w 14 ośrodkach – na terenie całego województwa pomorskiego i w Elblągu.

Jednym z takich miejsc jest klub Radunia Stężyca. W niewielkiej Stężycy na Kaszubach w piłkę uczy się grać ponad 200 osób. – *Dzieciaki zjeżdżają tam także z okolicznych miejscowości, gdzie nie ma takich możliwości* – mówi Tomasz Borkowski, trener-koordynator programu Piłkarska Przyszłość z LOTOSEM.

Opiekę nad młodymi piłkarzami i piłkarkami sprawuje w Stężycy koordynator regionalny, trener Ireneusz Stencel. Pod jego skrzydłami jest łącznie 11 roczników podzielonych w 5 grup młodzieżowych. – *Mamy świetną bazę – boisko treningowe z nowoczesną sztuczną murawą, nieobciążającą stawów. Obiekt jest oświetlony tak, by można było trenować nawet w jesienne popołudnia. W trakcie przebudowy jest również bo-*

isko główne, o naturalnej nawierzchni – wylicza Ireneusz Stencel.

Ale nie chodzi wyłącznie o infrastrukturę. Najważniejsza jest systematyczna praca. Trenerzy z wszystkich ośrodków, także tego na Kaszubach, pracują zgodnie z wytycznymi wypracowanymi w Akademii Piłkarskiej w Gdańsku. Nad skutecznością metody pracuje cały sztab ludzi. – *Nasi trenerzy ciągle się doksztalcają, jeździmy na konferencje, gdzie poznajemy zagraniczną myśl szkoleniową* – tłumaczy Tomasz Borkowski koordynator Programu. Wiedza ta przekazywana jest dalej – do ośrodków, a korzystają z niej dzieciaki.

– *Mamy indywidualne rozpriski i treningi, inne dla graczy z pola, a jeszcze inne dla bramkarzy* – tłumaczy



Na zdjęciu „ekipa ze Stężycy”. Drugi od prawej to Ireneusz Stencel, trzeci od prawej Paweł Janas, czwarty do prawej Tomasz Borkowski.



Ireneusz Stencel. – *Ważnym wsparciem dla naszych trenerów jest z pewnością Paweł Janas, który dzieli się swoim doświadczeniem. To przecież selekcjoner, który z reprezentacją awansował do mi-*

strzostw świata! Podpowiada, ma liczne kontakty w Polsce i za granicą. Będąc u nas docenił to, że pracujemy systematycznie, szkolimy młodzież krok po kroku, bez pomijania żadnych elementów – zazna-

cza koordynator ze Stężycy.

Młodzież trenuje kilka razy w tygodniu, w zależności od rocznika. To może budzić obawy rodziców, czy przez treningi nie pojawią się zaległości w szkole. – *Bez wątpienia można pogodzić rozwój piłkarski z rozwojem ogólnym. Jednak my cały czas podkreślamy, że na pierwszym miejscu powinna być nauka. Zresztą rodzice wykorzystują fakt, że dzieci z radością przychodzą na treningi i jeżeli tylko pojawiają się problemy z nauką czy zachowaniem, to zgłaszają to do nas, a my odsuwamy podopiecznych od zajęć do czasu poprawy. To często bardzo dobry bodziec,*

dzięki któremu niesforni się mobilizują, bo bardzo chcą wrócić – tłumaczy Ireneusz Stencel.

Podobnego zdania jest mama 13-letniego Mikołaja Kowalczyka z Elbląga, jednego z najbardziej utalentowanych zawodników objętych programem Piłkarska Przyszłość z LOTOSEM, w 2016 roku powołanym do reprezentacji Polski. – *Pięć treningów dziennie plus jeszcze mecz w weekend to jednak spore obciążenie, ale jeśli dziecko naprawdę chce to robić, to ma motywację, żeby lepiej się organizować, nie tracić czasu na głupoty. Mikołaj ma świadomość, że tego czasu jest niewiele i trzeba dobrze go zaplanować i wykorzystać.* Tym bardziej, że on jeszcze sporo ćwiczy sam, po godzinach – mówi mama chłopca.

– *Ja wiem, że to może zabrzmieć banalnie, ale chciałabym żeby moje dziecko robiło w życiu to, co kocha, to, co mu daje szczęście. Nie wiem, w jakim kierunku to pójdzie, ale na razie widzę, że właśnie tak jest. Jeszcze rok, czy dwa lata temu, nie przypuszczałam, że tak to się potoczy. Widać ogrom wykonanej pracy – podsumowuje pani Kowalczyk.*

Pobudka, panowie lechiści!

Po blamażu w Pucharze Polski, Lechia musi jak najszybciej zatrzeć ślady i kontynuować zwycięską passę w lidze. Okazja do tego będzie już w sobotę, o godz. 18, kiedy na Stadionie Energa rozpocznie się mecz z chorzowskim Ruchem.

To, co wydarzyło się w środę w Niepołomicach będzie ciążyć nad gdańskim klubem po wsze czasy. Tak, jak porażki w Limanowej czy Stalowej Woli. Wstyd, kompromitacja, granda – żeby użyć słów łagodnych. Zawodnicy, którzy są o niebo lepiej wyszkoleni, zarabiają ileś set razy więcej od półamatorów, podeszli do pucharowego meczu, jak do gierki kontrolnej. Gdyby od razu wrzucili wyższy bieg, a nie tylko przez pięć pierwszych minut, zapewne do przerwy było by już po zawodach. A tak...

Ale zawodnicy to jedno, a trener to drugie. Kompletnie niezrozumiała była taktyka Piotra Nowaka. Oczywiście, mając na uwadze, że zaraz kolejny mecz w lidze, można było zagrać spokojnej. Jednak bez przesady. Gdyby Lechia awansowała, wybrociłaby się z gry. Niestety, dostała w łeb od ogórków i nic jej nie usprawiedliwia. Po raz kolejny pojawia się pytanie o wyższości jednej ligi nad drugą, ale to temat

na zupełnie inną opowieść.

Teraz gdańszczanie muszą choć trochę zmazać plamę. Okazja ku temu nadarzy się w sobotę, kiedy nad morze zawita Ruch Chorzów. Zespół Waldemara Fornalika cieniuje w tym sezonie strasznie i patrząc na tabelę, gdzie obie drużyny dzielą osiem punktów, faworyt może być tylko jeden. Jednak jak to jest z tymi faworytami, sami wiemy, więc na takie prorocтва nie ma nawet co liczyć. Zarówno Lechia, jak i Ruch przystąpią do tego spotkania po odpadnięciu w Pucharze Polski (chorzowianie poległ u siebie 0:3 z Lechem Poznań), a to oznacza, że będą chciały poprawić sobie humory zdobyciem kompletem punktów w lidze.

Na korzyść biało-zielonych na pewno przemawia ich własny stadion, gdzie w tym roku jedynie Termalica była w stanie urwać kilka oczek. Ale jeśli dalej będą grali tak, jak w kilku ostatnich meczach, może się

okazać, że słaby Ruch będzie lepszy. Niby jakoś można zrozumieć zmianę mentalności Lechii. Kiedy przejął ją Nowak, trzeba było gonić pierwszą ósemkę, stąd i niesamowicie ofensywny futbol. Teraz, kiedy trzeba ciuć jak najwięcej punktów, można – a nawet trzeba – grać spokojniej. Jednak spokojniej nie powinno oznaczać nudnie. Ofensywny potencjał, który jest w gdańskim teamie zobowiązuje, aby raz po raz, z pierwszej piłki, tworzyć sobie okazje do zdobywania bramek. Z tym jest, niestety, ostatnio spory problem. Co tylko potwierdził mecz z Puszcą, gdzie król okazał się nagi. Coś nie trybi, coś się zatarło. Tylko co? Szczęście w ekstraklasie jest póki co po stronie lechistów. Gdy się ono skończy, może się okazać, że zjazd w dół tabeli będzie równie spektakularny co niektóre wygrane na wiosnę.

Niby wyrachowanie pozwala wygrywać, ale do tego potrzebne jest też zaangażowanie, a tego, u niektórych



najzwyczajniej brakuje. Albo to kwestia mentalna, albo fizyczna. Sztab musi bardzo mocno nad tym popracować, bo jak na razie największe emocje na boisku okazuje Vanja Milinković-Savić. Biorąc pod uwagę, że za miesiąc derby, z takim podejściem trudno będzie utrzymać świetną passę z gdynianami w ekstraklasie.

Ale to za jakiś czas. Do tego momentu Lechia musi w końcu wskoczyć poziom wyżej. Tam, gdzie była podczas domowych meczów u siebie na wiosnę. Była jak bulterier, a teraz jest jak jamnik, który dużo szczeka, czasem podgryzie, ale jak go kopnąć, to nie będzie co zbierać. Panowie, czas się obudzić. Najlepiej już w sobotę.

Patryk Gochniewski

Powrót mistrzyni

W środę wieczorem, tuż przed północą, na lotnisku im. Lecha Wałęsy wylądowała Natalia Partyka, dwukrotna złota medalistka igrzysk paraolimpijskich w Rio.



W środę reprezentacja polskich paraolimpijczyków, która w Rio zdobyła 39 medali wróciła do kraju. Przed północą w Gdańsku wylądowała Natalia Partyka, jedyna gdańszczanka, która wystartowała w igrzyskach paraolimpijskich. Natalia była jednym z najdłużej przebywających w Rio sportowców, bo brała również udział w igrzyskach olimpijskich. Podczas igrzysk paraolimpijskich 27-latką zdobyła dwa złote medale w tenisie stołowym. Gdańszczanka była najlepsza w grze singlowej (na czwartych paraigrzyskach z rzędu!), a z koleżankami wygrała również turniej drużynowy. Dorobek Natalia po startach w czterech igrzyskach paraolimpij-

skich to 8 medali (5 złotych, 2 srebrne, 1 brązowy).

– *Bardzo się ucieszyłam, gdy lądowałam w Warszawie, a moja radość jest 10 razy większa po lądowaniu w Gdańsku. Podróż była długa i męcząca. Podobnie było z pobytem w Rio de Janeiro. Było ciężko, ale miałam tam do zrobienia swoją robotę, którą udało mi się wykonać w 100 procentach. Ciesze się, że teraz będę mogła wypaść się we własnym łóżku* – powiedziała Natalia Partyka w rozmowie z reporterem Radia Gdańsk.

Prezydent Gdańska Paweł Adamowicz wręczył Natalii Partyce także nagrodę w wysokości 25 tysięcy złotych.

Natalia Partyka reprezentuje obecnie KTS SPAR-Zamek Tarnobrzeg, ale nadal trenuje w ośrodku PZTS-u w Gdańsku. Jest również gościem specjalnym podczas turniejów integracyjnych "Urodziny Andrzeja - Sprawni i niepełnosprawni razem z Energa" rozgrywanym w hali MRKS na Zaspie.

TL

E(x)plory

gdynia e(x)plory week

PARTNER STRATEGICZNY:



Najzdolniejsze młode umysły oraz innowatorzy sportu będą gośćmi Gdynia E(x)plory Week, który odbędzie się w dniach 5-8 października 2016 roku w Pomorskim Parku Naukowo-Technologicznym Gdynia. W tym roku tematem przewodnim wydarzenia będzie sport. Serdecznie zapraszamy wszystkich pasjonatów nauki i innowacji!

Gdynia E(x)plory Week to finałowe wydarzenie Programu E(x)plory, które od 5 lat organizuje Fundacja Zaawansowanych Technologii. Współorganizatorami wydarzenia już po raz kolejny są Pomorski Park Naukowo-Technologiczny Gdynia oraz Miasto Gdynia. Partnerem strategicznym jest Grupa LOTOS. Gdynia E(x)plory Week to czterodniowe święto nauki i innowacji z bogatym programem warsztatów, pokazów naukowych oraz dyskusji panelowych, kierowanych do pasjonatów nauki i innowacji w każdym wieku.

Temat przewodni Gdynia E(x)plory Week 2016 to sport. Gościem specjalnym będzie Liv Sansoz, alpinistka, narciarka, paralotniarka ze Szwajcarii, która opowie, jak realizować marzenia oraz zdobywać szczyty, które wydają się być nieosiągalne.



W ramach Gdynia E(x)plory Week odbędą się:

Krajowy Finał Konkursu Naukowego E(x)plory

Finał największego w Polsce konkursu naukowego dla młodzieży w wieku 13-20 lat, w trakcie którego 52 młodych naukowców zaprezentuje 32 innowacyjne projekty badawcze. Jury złożone z autorytetów reprezentujących uznane instytucje naukowe oraz innowacyjne firmy wybierze Laureatów, którzy otrzymają stypendia naukowe na rozwój projektów oraz będą reprezentować Polskę na prestiżowych międzynarodowych konkursach naukowych za granicą.

Krajowy Finał Konkursu Naukowego E(x)plory odbędzie się w dniach 5-7 października. Projekty konkursowe będą otwarte dla zwiedzających w piątek 7 października. Laureatów Konkursu poznamy już 7 października podczas uroczystej gali finałowej.

IV Kongres E(x)plory „Innowacje w Sporcie”

Kongres E(x)plory, to miejsce, które łączy młodych innowatorów, dojrzałe startupy oraz inwestorów i biznes. Tym razem zapraszamy do dyskusji na temat innowacyjnych rozwiązań sportowych. Dziennikarz sportowy Michał Pol spróbuje przewidzieć przyszłość sportu: Jak będziemy kibicować? Jakiego sportu będziemy uprawiać? Z jakich technologii korzystać? Do Gdyni przyjadą przedstawiciele firm rozwijających i produkujących sportowe akcesoria. Dzięki nim sport dzisiaj jest dostępny dla wszystkich bez względu na stopień sprawności fizycznej. Pośród prelegentów Kongresu m.in.: Czesław Lang Tour de Pologne, Igor Pielas Asante Bamboo Bikes, Janos Podonyj String Bike, Lidia Valverde, Global Sports Innovation Center.

Kongres odbędzie się w dniach 5-6 października 2016. Szczegółowy program Kongresu oraz formularz zgłoszeniowy na stronie internetowej www.kongres.explory.pl

Festiwal Naukowy E(x)plory „Nauka i Sport”

Festiwal Naukowy E(x)plory „Nauka i Sport” to otwarte wydarzenie dla wszystkich pasjonatów nauki. Goście Festiwalu będą mogli skorzystać z bogatego programu różnorodnych atrakcji edukacyjnych: stoisk naukowych, wykładów, warsztatów czy paneli. Wśród atrakcji między innymi: przygoda z Hologramem 3D wraz ze Smart_Labem, symulator lotów zaprezentowany przez SIMLE, wykład oraz trening praktyczny z Mateuszem Jasińskim – trenerbiegania.pl, spotkanie naukowo-sportowe z Sylwią Gruchałą oraz symulator dachowania zaprezentowany przez Program LOTOS - Mistrzowie w pasach. ■

Gdynia E(x)plory Week odbędzie się w dniach **5-8 października**.
Udział jest **bezpłatny**. Pełen program oraz rejestracja: www.explory.pl

ORGANIZATOR:



PARTNERZY
STRATEGICZNI:



ARTYKUŁ SPONSOROWANY



Sport w szkole

z Energą

Sztafetami po mistrzostwo Gdańska

W dniach 5 i 6 października w Nadmorskim Parku im. R. Regana rozegrane zostaną finały mistrzostw Gdańska w sztafetowych biegach przełajowych.

Do rywalizacji staną reprezentacje szkół podstawowych (rocznik 2004 i młodsze), gimnazjów (rocznik 2001 i młodsze) oraz szkół ponadgimnazjalnych (rocznik 1997 i młodsze). W środę 5 października wyłonione zostaną najlepsze sztafety dziewcząt. Jako pierwsze, godz. 9.30, na starcie staną uczennice szkół podstawowych, które będą rywalizowały na dystansie 10 x 600 m. O dwieście metrów większą pętlę będą pokonywały gimnazjalistki, godz. 11.00, i uczennice szkół ponadpodstawowych, godz. 12.30.

W czwartek o mistrzostwo Gdańska powalczą chłopcy. Uczniowie podstawówek, godz. 9.30, pobiegą 10 x 800 m. Sztafety gimnazjalistów i szkół ponadgimnazjalnych będą rywalizować na dystansie 10 x 1200 m.

Reprezentacja każdej szkoły składa się z 10 zawodniczek lub zawodników. Szkoła może wystawić tylko po jednej reprezentacji w danej kategorii. Nauczyciel wychowania fizycznego przed zawodami zobowiązany jest przedłożyć organizatorowi



zawodów listę startową szkoły do weryfikacji. Lista startowa powinna zawierać czytelne imię i nazwisko startującego, z zaznaczonym rocznikiem urodzenia oraz numerem zmiany, na której uczeń pobiegnie. Lista startowa bezwzględnie winna być podpisana przez opiekuna i dyrektora szkoły z pieczęcią szkoły, potwierdzającą brak przeciwwskazań do uczestnictwa w zajęciach wychowania fizycznego. Brak listy, jak również brak podpisów i pieczęci uniemożliwia start szkoły w zawodach. Każda zawodniczka sztafety powinna posiadać numer startowy z nazwą szkoły i kolejną zmianą (o wymiarze nie mniejszym niż A5). Brak jakiegokolwiek elementu spowoduje niedopuszczenie sztafety do zawodów. Każda szkoła zobowiązana jest posiadać swoją pałeczkę sztafetową.

TŁ
fot. Tomasz Łunkiewicz

Ruszają szkolne rozgrywki sportowe

Na początku października rozpocznie się sportowa rywalizacja uczniów gdańskich szkół w ramach Igrzysk Młodzieży Szkolnej, Gimnazjady oraz Licealiady.



Międzyszkolne współzawodnictwo sportowe gdańskich szkół zainaugurują Sztafetowe Biegi Przełajowe. Finały mistrzostw Gdańska odbędą się w dniach 5 i 6 października w Nadmorskim Parku im. R. Regana. W środę rywalizować będą dziewczęta, a w czwartek chłopcy.

Uczniowie szkół podstawowych w roku szkolnym 2016/2017 będą rywalizować w 16 dyscyplinach, z których 9 będzie zaliczanych do Grand Prix Miasta Gdańska. Gimnazjaliści wyłonią najlepszych w 15 dyscyplinach (7 zaliczanych do GP Miasta Gdańska), a uczniowie szkół ponadgimnazjalnych w 14 dyscyplinach (6 zaliczanych do GP Miasta Gdańska).

GDAŃSKIE IGRZYSKA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ (13 lat i młodszy)

Szkoły przystępujące do współzawodnictwa muszą obowiązkowo zarejestrować się przez system rejestracji szkół srs.szs.pl nie później niż do 30 września 2016 r.

Dyscypliny do punktacji GP Miasta Gdańska

Mini koszykówka

Mini siatkówka - Czwórki

Piłka ręczna

Mini piłka nożna

Unihokej

Dwa Ognie Usportowione kl. IV

Sztafetowe biegi przełajowe

Czwórbój Lekkoatletyczny

Sztafety sprawnościowe kl. II i III

Dyscypliny poza punktacją GP Miasta Gdańska

Tenis stołowy drużynowy

Badminton drużynowy

Szachy drużynowe

Pływanie Drużynowe

Drużynowe biegi przełajowe

Trójki siatkarskie

Dwójki siatkarskie

GDAŃSKA GIMNAZJADA (14-16 lat)

Szkoły przystępujące do współzawodnictwa muszą obowiązkowo zarejestrować się przez system rejestracji szkół srs.szs.pl nie później niż do 30 września 2016 r.

kowo zarejestrować się przez system rejestracji szkół srs.szs.pl nie później niż do 30 września 2016 r.

Dyscypliny do punktacji GP Miasta Gdańska

Koszykówka

Piłka siatkowa

Piłka ręczna

Piłka nożna

Unihokej

Lekkoatletyka

Sztafetowe biegi przełajowe

Dyscypliny poza punktacją GP Miasta Gdańska

Tenis stołowy drużynowy

Badminton drużynowy

Szachy drużynowe

Sztafety pływackie i Pływanie drużynowe

Piłka siatkowa plażowa

Drużynowe biegi przełajowe

Trójki siatkarskie

Dwójki siatkarskie

GDAŃSKA LICEALIADA (uczniowie dziennych szkół ponadgimnazjalnych)

Szkoły przystępujące do współzawodnictwa muszą obowiązkowo zarejestrować się przez system rejestracji szkół srs.szs.pl nie później niż do 30 września 2016 r.

Dyscypliny do punktacji GP Miasta Gdańska

Koszykówka

Piłka siatkowa

Piłka ręczna

Piłka nożna

Sztafetowe biegi przełajowe

Lekkoatletyka

Dyscypliny poza punktacją GP Miasta Gdańska

Unihokej

Tenis stołowy drużynowy

Badminton drużynowy

Szachy drużynowe

Sztafety pływackie i Pływanie drużynowe

Drużynowe biegi przełajowe

Piłka siatkowa plażowa

Futsal

źródło GOKF
fot. GOKF



Partner wydania

